

## ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Krasnystaw, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, sklepy, cukiernie

### Sklepy i cukiernie w przedwojennym Krasnymstawie

Najbardziej pamiętam sklep Wesołowskiego, który sprzedawał papierosy. To było przy naszej ulicy, przy Poniatowskiego. Kiedyś ojciec wysłał mnie tam po papierosy, a ten cały sklepikarz dał mi zapalić. Ja przyszedłem do domu z płaczem, bo to ból głowy, wymioty, wszystko, po tym papierosie. Idiota, no. Ile ja wtedy miałem, ze cztery lata może, to był trzydziesty dziewiąty rok. To ten Wesołowski miał taką trafikę z papierosami na tej naszej ulicy.

Pamiętam, były w Krasnymstawie składy apteczne. Szcześniewski miał taką aptekę przy Rynku, zaraz przy Sejmiku. Ci Szcześniewscy przyjaźnili się z mamą, ich córka przychodziła się ze mną bawić. Ta córka gdzieś im przepadła, zginęła czy uciekła z domu, czy z kimś wyjechała. W każdym bądź razie zaginęła. Było dwóch tych Szcześniewskich, potem tą aptekę im upaństwowili. Była też taka drogeria, pół-apteka, tam wszystko można było kupić, zioła, różne mydła, pachnidła, perfumy, i tak dalej. Było trzech fryzjerów, był jeden fotograf... Fryzjer się nazywał Dorefejowicz. To wszystko było w rynku.

Chodziło się na lody i na ciastka do Rosołowskiej, przy gimnazjum Władysława Jagiełły miała taką cukierenkę. Sodówki też były, owszem. W sklepie były. Można się było napić, oranżada była taka zakapslowana, pstrykało się. Pamiętam też piekarnie. Był taki piekarz Zamojski na przykład, na samym rogu, przy Rynku, chodziłem tam, biegałem po chleb i po różne bułeczki do niego.

Największy sklep nazywał się Zwierzchowski. Wtedy tak się mówiło: pójdziesz do Zamojskiego po chleb, pójdziesz do Zwierzchowskiego do spożywczego, pójdziesz na lody do Rosołowskiej. To na tej zasadzie zapamiętałem te nazwiska. A szewc był garbaty jeden taki, bardzo dobry szewc, ale nie pamiętam jak się nazywał. I ojciec, i syn, obaj byli garbaci. A mieszkali bardzo blisko właśnie Gawryłowa, na Zastawiu tam. A knajpy? Knajp, tych przedwojennych to nie pamiętam, ale zaraz po wyzwoleniu jedyna słynna knajpa to była Trzynastka, chyba do tej pory jest. I były konsumy milicyjne. Ale wtedy knajpy mnie nie interesowały.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-03, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Transkrypcja</b>	Paulina Czernicka
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"